№ 5. Dodatek do Tygodnika katolickiego. do № 44

ceremonią obedyencyi składaną przez kardynałów; poczém nowy książe Kościoła, który już poprzednio złożył przysięgę przepisaną konstytucyami apostolskiemi, został wprowadzony od kardynałów, dyakonów i stawiony przed tronem papieskim. Ucałowawszy stopy i rękę Jego Świątobliwości, otrzymał od Ojca św. i swych kolegów zwyczajne uściśnienie, i zajął miejsce przeznaczone. Przyprowadzony po raz drugi przed tron papieski otrzymał z rąk Jego Świątobliwości kapelusz kardynalski. Podczas konsystorza przedłożył adwokat konsystorski Saramucci po raz trzeci i ostatni sprawę beatyfikacyi wielebnéj Krystyny królowéj Obojga Sycylii. Święte Kollegium przeniosło się potém z nowym kardynałem do sali *dei paramenti*, gdzie Ojciec św. złożył szaty uroczyste i udał się w processyi do kaplicy Syxtyńskiéj, śpiewając Te Deum. Kardynał dyakon odśpiewał *Oremus Super creatos cardinales* a przy wyjściu z kaplicy nowy kardynał powtórne od swych kolegów odebrał uściśnienia.

Po zakończeniu tych obrzędów zachowywanych przy wręczeniu kardynalskiego kapelusza nastąpiło otwarcie tajnego konsystorza, na którém po zamknięciu ust kardynałowi de Luca następujące Kościoły otrzymały swych biskupów.

Stolica arcybiskupia we Valladolid w Hiszpanii została powierzona biskupowi Janowi Ignacemu Moreno, przeniesionemu ze stolicy biskupiéj Oviedo. Do katedry w Port-au-Prince (Haïti) nie dawno utworzonéj mianowany arcybiskupem Martialis Wilhelm Maria Testard du Cosquer z diecezyi Quimper, prałat domowy, protonotaryusz apostolski, exdelegat papieski w rzeczy pospolitéj Haïti. Na stolicę biskupią w Lancego w Portugalii potwierdzony Antoni da Trinidad de Vasconcellos Pereira e le Mallo, biskup z Beja. Katedrę w Leon w Hiszpanii otrzymał Kalixt Castillo y Orocedo, biskup z Dolyetrum in part. infid. Na stolicę biskupią w Barzelonie w Hiszpanii przeznaczeny został Pantaleon Monserrat y Nawarro dawniejszy biskup z Badajoz i na stolicę biskupią w Kadyxie w Hiszpanii Felix Marya Arriete Kapucyn z Kadyxu. Oprócz tego zamianowano kilku biskupów in partibus infid. I tak Jan Jacovacci kanonik z Alatri, mianowany sufragan Palestyny biskupem Erythrei. Dominik Mayer z archidiecezyi Wiedeńskiéj biskupem Cissamo. Ludwik de Tola kanonik i wikaryusz generalny z Guayaquil nominowany koadjutor z Gayaquil biskupem Beryssy; Ludwik Karól Buquet rektor kollegium św. Stanisława, wikaryusz gener. Paryski biskupem w Parium. Po téj prekonizacyi otworzył papież według zwyczaju usta kardynałowi de Luca i otrzymał prośby o pallium dla arcybiskupów z Valladolid i Port au Prince. Poczem wręczył Ojciec św. nowemu księciu Kościoła pierścień kardynalski, dyspensował go od stolicy arcybiskupiéj w Tarsus (in part. infid) i przeznaczył mu tytuł presbytera. Czterech Świętych koronowanych.

W końcu wrócił na swe pokoje, by udzielić kardynałowi prywatną audyencyą. Kardynał de Luca był już urzędownie przedstawiony Ojcu św. przez sekretarza stanu d. 28. Września. Kardynał ten urodzony w Sycylii, koło Katany, gdzie księżniczka Sciarra Barberini, dzisiaj głośna przez process, jaki jéj wytoczył rząd włoski o zdradę stanu, ma swe posiadłości. W pałacu téj księżniczki ofiarowanym na usługi kardynała odbywały się na dniach 28, 29 i 30 Września *ricevimenti* odwiedziny różnych gości składających swe powinszowania według ceremoniału publikowanego przez prefekta ceremonii. Nowy Kardynał odbierał wizyty i powinszowania od św. Kollegium; familii królewskiéj z Neapolu, ciała dyplomatycznego, prałatów, generałów francuskich i papieskich rady miejskiéj Rzymu i szlachty. 1. Października udał się Kardynał w galowym pojeździe do Watykanu, by uczcić grób św. Piotra i złożyć według zwyczaju swe uszanowanie Kardynałowi Dyakonowi św. Kollegium. Kapelusz kardynalski przyniósł wieczorem do pałacu jeden z szambelanów papieskich. Kardynał de Luca został mianowany członkiem św. Kongregacyi Indexu, biskupów i zakonników, nauk i spraw kościelnych nadzwyczajnych.

2. Kardynał wikaryusz dwie nowe wydał odezwy powołujące wiernych do kontynuowania modłów o tryumf Kościoła i pokój w świecie. W jedném Invito sagro przepisuje uroczystość ośmiodniową Różańca św. w kościołach parafialnych rzymskich, we wszystkich kościołach poświęconych Matce Boskiéj.

3. Dekretem króla Emanuela odjęto *exequatur* wszystkim konsulom papiezkim po miastach włoskich. Raport, który poprzedza i motywuje dekret jest arcydziełem złéj wiary i sprzeczności. Po tém, co się stało w Neapolu, nie można się wydziwić téj śmiałości z jaką minister wypowiada, że rząd włoski z najwyższym szacunkiem konsulów papiezkich traktował. Ich wypędzenie przedstawiono królowi jako konieczne w tym celu, aby położyć koniec spiskowaniu tych posłów. Lecz jeżeli konsulowie spiskowali przeciw wielkości i pomyślności Włoch, dla czegoż odwlekano trzy lata ten zamach? Widoczna, że Piemont chce przybrać w obec opinii publicznéj, ton obrażonego rządu, starającego się o utrzymanie swego honoru. Lecz wygnanie posłów nie będzie uważane nigdy za akt odwetu; cały świat wie o tém, że w całéj téj sprawie, tylko prowokacya leży. Obecnie toczą się rokowania z Francyą i Hiszpanią, aby ich ambassadorowie sprawy papiezkie we Włoszech załatwiali.

4. Ojciec św. nakazał triduum modłów, o utrzyma nie zgody pomiędzy książętami chrześcijańskiemi.

Turyn. Biskupi piemonccy wspaniałą wydali protestacyą przeciwko dekretowi względem *exequatur*. Protestacya nie ma tylko jednego podpisu biskupa z Pignerol.

2. Rząd piemoncki, zabrawszy gwałtem prowincye papiezkie, postępuje z wolna w swéj kampanii przeciwko duchownym majątkom i beneficiom, i z niezmordowaną gorliwością swój cel osiągnąć się stara. Zamiast naśladować inne rządy, które jednym dekretem uznały wszystkie dobra duchowne za narodową własność i postawiły na sprzedaż, rząd piemoncki mnoży z dnia na dzień prawa, cyrkularze, by tak powoli przyzwyczaić umysły do gwałtu, a zamach niechybnie wykonać. Z początku Ekonomat generalny zabierając beneficya wakujące administrował dobra, które potem przeszły w ręce administracyi dominiów. A ponieważ śmierć nie przerzedza szeregów duchowieństwa według woli Ekonomatu, wyciąga ta instytucya swe ręce łupiezkie po beneficya, których posiedziciele kapłani są przedmiotem prześladowań sądowych; wreszcie sekwestr rzuca na dobra wypędzonych biskupów. Uszanować i baczyć jednak należy na opinią publiczną, dla tego przez zwolnienie rentów przygotowują umysły na sprzedaż dóbr duchownych, osłabiając tak opór sumień przeciwko świętokradztwu. Niedawno wyszedł dekret, ustanawiający w prowincyach neapolitańskich komisarza, któryby wszystkie dobra dzierżone przez kasę kościelną, przekazał administracyi dominiów. Oto jego obowiązki: prezydować przy spisywaniu, obrachowaniu inwentarzy kościelnych; wskazać rządowi domy klasztorne, które mogą być zajęte; nakazać koncentracyą towarzystw, dopomódz kasie kościelnéj w zajęciu dóbr zniesionych korporacyi. Komisarz winien co miesiąc przedłożyć rządowi raport z swych czynności, aby pokazać, że czasu nie traci i że zarabia sumiennie pensyą jaką jemu i jego współpracownikom kasa kościelna wypłacić będzie zmuszona. Cóż by na to powiedzieli pobożni fundatorowie, którzy kościołom dobra zapisali, gdyby widzieli, jak dochody z tych dóbr idą na zapłacenie pensyi komisarzy mających obowiązek ten majątek kościelny roztrwonić, zmarnować? Ekonomat zabrał dobra parafii Falconara, któréj proboszcz ucieczką się chroni przed prześladowaniem trybunału za napisanie kilku słów refutacyi przeciw bezbożnemu pismu rozszerzanemu pomiędzy ludnością w Ankonie. W taki sposób stara się Ekonomat zagrabić wszystkie dobra kościelne. Inny tego dowód daje nam dekret z 25. Sierpnia, który zabrania odbierać kapitały złożone w kassach publicznych lub prywatnych bez pozwolenia rządu reprezentowanego przez Ekonomat w Bolonii. Dekret ten dotyka wyłącznie prowincye papiezkie, tak samo jak mianowanie komisarza, o którym wyżéj wspominaliśmy tylko na królestwo Neapolu jest ograniczone. Gdyby w tém była jedynie uzurpacya praw i władzy kościelnéj, zgwałcenie wolności, już by to było wielkiém nieszczęściem, lecz jest to wyrafinowana konfiskata kapitałów kościelnych pod pozorem łaskawego protektoratu. Jakiż jest cel tego nowego dekretu? Kościoły, beneficya, i zakłady miłosierdzia w prowincyach papiezkich mają złożone kapitały w różnych kasach publicznych i prywatnych. Aż dotychczas interesenci mogli je odbierać za pozwoleniem biskupa diecezyi, i robić z nich użytek, jaki im się podobało; kupować np. renty papiezkie, podpisywać pożyczki, do których uciekać się musiała Stolica Apostolska, by wszystkie potrzeby zaspokoić, które utrata większéj części państwa pomnożyła. Łatwo przewidzieć, że w takim stanie rzeczy, jako go dekret królewski spowodował, Ekonomat dozwoli odbierać kapitały na to tylko, by kupować renty piemonckie, i aby rząd mógł powstrzymywać wszystkie zachcianki niesienia ulgi uciśnionemu Ojcu św. Podczas gdy plan złupienia kościelnego nieubłaganie naprzód postępuje, dzienniki ministeryalne głoszą, że jeszcze nie przyszedł czas sprzedaży dóbr duchownych. Inne oznajmiają blizkie przedłożenie projektu do prawa, które nakaże wystawić na sprzedaż część dóbr duchownych i zamianę na renty państwa tych majątków, które zachowają stoły biskupie i probostwa. —

Neapol. Dwaj kapłani apostaci Leopold Perez i Józef Caril, zostawszy protestanckimi pastorami, pojęli w czasach ostatnich żony. Dzienniki neapolitańskie opisują, z jakim przepychem odbył się ich ślub, że osoby znakomite były przytomne temu obrzędowi.

2. Jakiéj barwy, usposobienia jest kler włoski tak nazwany liberalny, posłuży nam za dowód ustęp z mowy pogrzebowéj zakonnika Franciszkanina Gabryela de Viareggio mianéj na cześć Piotra Sterbini starego patryoty rzymskiego 1848. i 49. roku a zmarłego w tych dniach w Neapolu. Po krótkiém odśpiewaniu

psalmów nad trupem nieboszczyka wszedł wspomniony zakonnik na ambonę, i począł czytać owe żałobne wspomnienie po senatorze. Żadnego znaku krzyża nie zrobił, mowa pozbawiona wszelkiéj cechy religijnéj, duchem kościelnym wcale nie wiała. Mogła być bezpiecznie przeczytana w klubie Jakobinów. Mówił tam o Jezuitach, o Papieżu, jakoby na zgromadzeniu wolno myślących ludzi. Otóż ustęp w mowie będący:

Piotr Sterbini był wychowany w strasznéj szkole Jezuitów, ale zachował w niéj duszę czystą, wnet go téż przebiegli odesłali do domu, obawiając się, aby jego wpływ nie dawał się uczuć u drugich owiec trzody. Opowiadają, że król Saul w napadzie zgryzot sumienia wołał: Ileż to razy nie byłbym już zamordowany od kapłanów Bożych! I ciebie także rzymski papieżu na złocistych posadzkach słyszę szepcącego imiona twych ofiar, których w liczbie był Sterbini, którego trup tam leży, słyszę ciebie krzyczącego do Pana: Ach ileż to już nie poświęciłem przyjaciół wolności i sprawiedliwości! Jakiemiż zgryzotami dusza Twoja napełniona być musi. Ach czuję potrzebę w téj saméj chwili kiedy wołam: Pokój Sterbiniemu w śmierci mówić także, pokój przez święte nawrócenie dla duszy Piusa IX. Cóżby na to św. Franciszek z Assyżu powiedział, gdyby słyszał mowę podobną z ust jednego z swych uczni!

Wenecya. Biskupi Wenecyi wydali wspólnie list pasterski przeciw antykatolickiéj prasie. Czcigodni prałaci przypominają, że na nich spoczywa obowiązek wielki oznajmiać i bronić wiernych od złych książek i dzienników; oświadczają potém, że w ręku swém dzierżą tę moc nakładać cenzury kościelne na autorów takich piśmideł gorszących, opierają się na przykładzie danym ze strony Ojca św. Potępiają tedy w ogóle książki i dzienniki zawierające zasady przeciwne wierze katolickiéj, a w szczególności dzienniki *Messager de Roveredo*, Journal de Vérone i Revue du Friaul, i dodają: „Mocą władzy naszéj zakazujemy, potępiamy przytoczone dzienniki, tak że wszyscy naszéj troskliwości duchownéj podlegli nie mogą ich na przyszłość czytać i przechowywać bez grzechu śmiertelnego, i bez narażenia się na kary kościelne.“

Akt ten episkopatu Weneckiego jest podpisany przez patryarchę Weneckiego, biskupów z Chioggia, Padwy, Kenedy, Wicencyi, z Feltre i Bellune, biskupów z Concordia, Adria, Treviso, Verony i przez wikaryusza gener. kapitalnego (sede vacante) archidiecezyi Udine. Datowany jest 23. Września 1863.

Francya. Arcybiskup z Tours w imieniu Papieża część niejakąś parafii z diecezyi Luçon do diecezyi Nantes przyłączył. Sprawa ta podziału terrytoryalnego najmniéj przez 10. lat się ciągnęła a spór ten długi władz cywilnych obydwóch departamentów dopiero wpływ z góry rozstrzygnął. Dekret św. Kongregacyi konsystoryalnéj ogłasza annexyą części rozrzuconéj bardzo parafii Lucs do diecezyi Nantes.

Francya poniosła wielką stratę przez śmierć markiza Brignol. Jest to smutny wypadek dla religii katolickiéj i ubogich, bo mąż ten był jednym z tych ludzi, jakich Opatrzność raz poraz pokazuje światu jako przykład największych cnót chrześcijańckich w najwyższéj klasie społeczeństwa. Był to jeden z reprezentatów najsłynniejszych staréj wiary, najpiękniejszy charakter tego wieku Wielki przez swe urodzenie, wielki przez usługi oddane ojczyznie, wielki przez znakomite talenta, zdolności i wykształcenie, był jeszcze większy przez swe cnoty zwłaszcza pobożność i pokorę. Pamięć jego będzie otoczona częścią błogosławieństwem i wdzięcznością tych zakładów, których był założycielem i dobrodziejem. To jedno już podtrzymuje nieśmiertelność jego imienia, i błogosławieństwo dlań niesie z kończyn ziemi, że założył seminaryum w Gênes, w celu rozkrzewienia wiary i zapewnił exystencyą tego zakładu bogatą dotacyą.

Dekretem datowanym w Saint-Cloud 16. Października ks. Dours inspektor akademii paryskiéj kanonik honorowy we Versailles mianowany jest biskupem w Loissons, po śmierci bisk. Christopha. W miesiącu Sierpniu zebrał biskup z Evreux Mgr. Devoucoux duchownych swéj diecezyi na synód, aby im udzielić kompletne statuta diecezalne. Powołani kapłani odprawili zarazem rekolekcye pod dyrekcyą ks. Fontenay superiora seminaryum w Séez. Na pierwszą i ostatnią sessyą udało się duchowieństwo w processyi do kościoła św. Tauryna pierwszego biskupa z Evreux. Sessye i kongregacye odbywały się w seminaryum duchowném. Przytomni duchowni temu synodowi silnie wzruszeni zostali widokiem tak licznego zgromadzenia kapłanów, łączących święte ćwiczenia rekolekcyi z budującą uroczystością i pracami synodu. W kongregacyach partykularnych rozprawiano nad obowiązkami kapłanów i środkami jak prace pasterskie wykonywać, by błogie przynosiły owoce. Biskup sam przeczytał na zgromadzeniu ogólném statuta łącząc do tego roztropnie naukę pożywną i ojcowskie napomnienia.

2. Rząd Narodowy Warszawski wystósował podziękowanie biskupowi Marsylskiemu za inicyatywę w rozporządzeniu modłów na rzecz Polski. Za przykładem tego biskupa poszło już wielu innych, tak że prawie cały teraz lud francuzki tak sympatyzujący z narodem Polskim wnosi zań modły do Boga.

3. Biskup z Angres odprawił w dniach ostatnich zeszłego miesiąca synod diecezalny, na którym obecna była większa część duchowieństwa z diecezyi.

4. Podajemy dzisiaj w całéj rozciągłości *dwie odezwy* biskupów francuzkich *nakazujące modły za Polskę*. Pierwsza z nich wydana przez biskupa z *Nimes* brzmi jak następuje:

Henryk Klaudyusz Plantier z łaski Boskiéj i z woli św. Stolicy Apostolskiéj biskup z Nimes assystent tronu papiezkiego duchowieństwu i wiernym naszéj diecezyi błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Rzym oglądał co dopiero wielki akt dokonany na głos apostolskiego słowa. Wezwanie papiezkie rozporządziło w mieście wieczném modły publiczne za narodami, których łono boleści rozdzierają. Za nim wyszło na świat, Pius IX, w którego duszy odbijają się wszystkie ciosy nieszczęśliwych, własną ręką dodał pamięci godne słowa. (Tu przytacza ustęp o Polsce z *Invito Sagro*). Na to wezwanie swego Ojca i Króla odpowiedzieli rzymianie uroczystą manifestacyą. Starożytny i wielce szanowany obraz Zbawiciela, który tylko w dniach ciężkich prób wyrusza z swego ukrycia, został przeniesiony ze Scala Sancta do bazyliki św. Maryi Większéj. Przeszło stopiędziesiąt tysięcy wiernych cisnęło się na drodze, którą przechodzić miał ten obraz. Był to tryumf niewidziany w świecie. Francyą przedstawiali w téj owacyi żołnierze francuscy pod bronią. Pius IX. sam brał udział w téj uroczystości. Przez tłumy niepoliczone, w śród okrzyków uniesionego ludu poszedł uklęknąć przed świętém obliczem Zbawiciela i prosić go o wybawienie tego szlachetnego ludu, którego orzeł moskiewski dusi w swych pazurach na Wisły brzegach.

Mając tak znakomity przykład drodzy Bracia, nie wachamy się dłużéj i was także zawezwać do modłów za ten sam naród i te same bóle.

I.

Tak módlcie się za Polską, gdyż w swych niedolach pokazuje według wyrzeczenia Ojca św. patryotyzm chrześcijański. Mówiąc o bohaterstwie okazywaném przez męczenników starego zakonu nakreślił Paweł św. przecudowny obraz ich tortur i wielkoduszności: „Widziano ich doznających pośmiewiska i bicia, więzienia i ciemnice; byli kamienowani, przecinani, doświadczani, w zabiciu miecza pomarli, błąkali się w owczych, w kozich skórach, niedostateczni, uciśnieni, utrapieni; bohaterzy, których świat nie był godzien, tułali się po puszczach, po górach i jamach i w jaskiniach ziemi“ (do Żydów XI. 36. 59.) I te próby podejmowali wszyscy z nieustraszonością, aby dać świadectwo wierze. Oto cuda odwagi i oporu, który wywołał zakon. Wiara jako zasada i podpora patryotyzmu dała narodowi hart dyamentu, a jeżeli wściekłość prześladowcy, jeżeli barbarzyństwo kata łamało pojedyńcze jednostki, nie zdołało zabić duszy. Widowisko podobne na wskroś przeszywające serce rozwija się w Polsce. Wiara Kościoła wzbudza pod niebiem północy to samo bohaterstwo, które płodziła niegdyś synagoga na Wschodzie. Oto wiek dochodzi, jak trzy mocarstwa rozczłonkowały ciało tego olbrzyma. Niechcemy słowem trącić o owe części, które Austryi i Prusom przypadły w udziele, lecz tylko jak Moskwa obchodziła się z tą cząstką pochwyconą w swe żelazne pazury, rozszarpaną i krwią ciekącą, z jaką łagodnością macierzyńską rządzili nią autokraci od Katarzyny II. aż do Mikołaja, nie dotykając już czułości i zalet, jakiemi ją obecnie darzą; zna to cała Europa. Opowiadano nam wiele rzeczy strasznych; ale lasy, jeziora tych spustoszonych prowincyi, więzienia Warszawy, Moskwy, Petersburga i wszystkich miast obszernego państwa carów, miny Uralu i pustynie Syberyi, kryją w swych głębinach i swém milczeniu przeraźliwe tajemnice. Wszystkie te groby w wielkim dniu objawienia wyrzucą z swego łona tłum męczenników, których widok i mnogość zadziwi całą ludzkość zgromadzoną przed obliczności Bożą. Szlachetni potomkowie św. Kazimierza, św. Stanisława są niszczeni wodą, żelazem, zimnem, trucizną, głodem, knutem; ich ciała zbolałe wołać na on czas będą o zemstę przeciw prześladowcom, których zamordowali bez powodu, bez sądu, bez rozgłosu. Cały świat wiedzieć będzie, że przeciw temu narodowi potworna tyrania Neronow i Dyoklecyana w całéj grozie w wieku 19tym wznowiona została.

I dziwna rzecz, pomimo tych mordów i wygnania, pomimo to, że tyle gałęzi odciętych i tyle ciosów siekiery uderza w korzenie, pień tego wielkiego drzewa zachowuje swą świeżość i siłę. Naród uciśniony nie chciał się nigdy zmięszać z ludem ciemiężców. Nie zląkł się brutalności dzikiéj swych panów i niepozwolił się uśpić obłudą ich obietnic. Jego patryotyzm tak niewyczerpany, jako jego krew i Polska jest jeszcze tą samą Polską, jako w dniu, gdy weszła na drogę niewoli i cierpień. Patryotyzm o tyle więcéj podziwienia godzien, że jego nieugiętość z wiary pochodzi. Naród ten bohaterski przechodził i przechodzi ciągle cierpienia,

na które prorocy i dzieci Matatyasza wskazane były, i tylko dla niewruszonego przywiązania do Kościoła, krwawą zdobył sobie sławę i cześć. Prześladowany dla tego, że jest katolicki, i dla tego, że jest prawdziwie katolicki, Moskwa zniweczyć go nie może. W dniu onym, w którym apostatować by zechciał, natychmiast ustaną barbarzyństwa, które zgubę sięją w jego łonie. Lecz nic z tego; stalowe łańcuchy wiążą go z wiarą przodków. Trzyma się silnie swego Chrystusa, swych kościołów, swych sakramentów, swego Rzymu, biskupów i kapłanów. — Co mu ofiarowano w zamian za te skarby, nie mogło go zaspokoić; niech go kosztuje co chce, wiernym on swéj wierze pozostanie na zawsze. Z Bogiem i sumieniem w przymierzu zgadza się na wszystko, pociesza się wszystkiém, przez Boga i sumienie też znajduje na dnie wszystkich nieszczęść, nędzy i wygnania, szczęście i ojczyznę swą, przez Boga i Wiarę szczątki tego wielkiego narodu rzucone na wszystkie wiatry pozostają połączone jakoby jedną duszą, jedne uczucia rozgrzewają ich piersi, jedném żyją życiem, spodziewają się uporczywie w brew wszelkim nadziejom i podnoszą się jak jeden mąż przy najbledszém światełku, które im okazuje ziemię wolności i dzień zmartwychwstania. Otóż wielcy bohaterowie, jakich sławił Apostół narodów — Oto przechodzą najstraszniejsze próby, gdyż wierze swéj świadectwo złożyć pragną. — Testimonium fidei probatae!! Otóż o tyle słynniejsi, że aż dotąd nie odebrali na ziemi jako naród prześladowany żadnéj innéj nagrody i pomocy, jak tylko współczucie i życzenia wszystkich uczciwych serc. Non acceperunt repromissionem (Żyd. XI. 39.) Nie bądźmy Bracia mniéj gorliwi w okazywaniu bolejącym braterskiego współczucia. Módlmy się gorąco za ten naród męczenników, aby Bóg oddalił od niego gorycze niedoli i pobłogosławił ich bohaterstwo chrześcijańskie.

II.

Módlmy się także z Piusem IX., aby ten patryotyzm zachował aż do końca świętość swego charakteru i pozostał na zawsze katolickim. W Europie od lat 80. prawie panuje patryotyzm pogański. Jest on pogański przez swe doktryny i symbol. Jest pogański przez swą nienawiść; kościół, papiestwo, episkopat, kapłaństwo, religijne korporacye, wierni katolicy są dlań przedmiotem nienawiści strasznéj, mówi o nich tylko z szatańską wściekłością. Jest pogański przez swe okrucieństwa. Stojąc u steru rządu we Francyi podczas wielkiéj rewolucyi, iluż to barbarzyństwy nie splamił się! R. 1848. i 1849. był na chwilę panem w Rzymie; wielkie schody pałacu konsulów, i cmentarz św. Kalixta mogą powiedzieć jakiemi aktami kanibalizmu naznaczył swe krótkie panowanie. Jest nakoniec pogański przez swe marzenia, idee, i gdyby miał tryumfować, wnet byśmy ujrzeli podnoszącą się na gruzach cywilizacyi chrześcijańskiéj tyranią i bezbożność, jakiéj świat starożytny polyteistyczny nie widział. Patryotyzm ten nienawistny czynił wszelkie wysilenia, by wedrzeć się w serce Polski. Niektóre imiona sławne ofiarowały jéj pomoc swego ramienia i złudny blask swéj sławy, z ukrytą nadzieją wsączenia trucizny w jéj żyły. Polska odrzuciła rękę tych groźnych sprzymierzeńców.

Nie żądała wcale pomocy od wrogów zaciekłych swéj wiary; wiedziała bardzo dobrze, że jeżeli przez nich wypędzi kozaków, wnet znajdzie prześladowców w swych wybawcach, a jéj sumienie upadłoby pod tym naciskiem o tyle gorszym, że od własnych dzieci wykonywanym. Szlachetne natchnienie, drodzy Bracia! Otóż jak działają narody prawdziwie chrześcijańskie. Męczennicy dla Boga, pragną wolności, aby swobodniéj kochać i czcić tego Boga, dla którego cierpią. Jeżeli po skruszeniu ich kajdan, chcielibyście ucisk wywrzeć na ich religii, żadnéj nie oddacie im usługi. Bo więcéj znaczy uledz bez zmazy we walce z barbarzyńcém, aniżeli wystawić się na złowieszcze dobrodziejstwa rewolucyi, która zawsze jest tylko innym rodzajem barbarzyństwa. Ach módlmy się, aby ten naród obcym pozostał demagogii. Aż do tego czasu czystość téj sprawy stworzyła jéj wielkość i popularność. Jeżeli od jednego końca świata do drugiego serca szlachetne drzą współczuciem i życzą wolności Polsce, jeżeli politycy i mocarstwa zajmują się jéj bólami i troszczą się w obliczu świata, o jéj prawa zapewnione traktami, jeżeli ta kwestya Polski tyle razy podnoszona i ubijana w radach królów, na zgromadzeniach parlamentów zawsze się jawi przy pierwszéj sposobności, to dla tego, że naród co chwila krwią protestuje przeciw podziałowi jaki uczyniono z poklaskami Woltera i całéj filozofii, i że potrzeba odbudować przedmurze przeciw nowym zamachom. Lecz także i dla tego, że Polacy dzisiejsi są jeszcze Polakami Władysława i Sobieskiego. Ani w ich życzenia,' ani w ich ruchy, nie wchodzą zasady niszczące, albo groźby przeciw porządkowi społecznemu. Panowie i chłopi, kapłani i żołnierze wszyscy spowiadają się, Kommunią św. przyjmują, za nim położą życie za ojczyznę; hymny św. są ich pienia bojowe; do bitwy, na śmierć spieszą pod sztandarem Maryi patronki i królowéj Polski, głosząc przez to publicznie, że cała przepaść roztwiera się pomiędzy świętą sprawą a klamliwym liberalizmem.

III.

O Mądrości wieczna! która kierujesz rozumem ludów, jak i książąt, dozwól Polsce zachować nieskażony ten dobry zmysł i tę czystość ducha chrześcijańkkiego, któréj nieustannie dawała dowody tak w swéj cierpliwości jak i we wstrząśnieniach. Oby ta krew, którą zfarbowane jéj rzeki i rumienią się pola zawsze pozostała niezbrudzona, oby zachowała na zawsze jako krew Abla prawo wołania do nieba, przeciwko obłudnym modercom, którzy ją wylewają. Oby ten krzyk cierpienia wydobywający się z grobów tylu męczenników skrócił mękę i przyspieszył tę chwilę, w któréj by zabłysła nadzieja i wybiła godzina wolności. O światło światłości. Ognisko najwyższe myśli głębokich zamiarów wielkich, rad i sądów, szlachetnych postanowień, tchnij w mocarzy, którzy tak troskliwie zajmują się tą wielką sprawą, zamiary i plany, któreby ją poprowadziły do wspaniałego rozwiązania. Daj pojąć ludom jeszcze katolicką naukę, jaka wypływa dla nich z ucisku religijnego, którego świadkami jesteśmy na świecie. Schizma moskiewska pławi we krwi Polskę; każdy wie, co Irlandya cierpi pod jarzmem Anglii protestanckiéj, a w kilku latach nie bez przerażenia słuchać będziemy opowieści, jak skeptycy Włoch zastosowują słynną maxymę: Kościół wolny w Państwie wolném! Wszyscy prześladowcy ucywilizowani, którzy się nazywają chrześcijanami, przewyższają albo równają się w barbarzyństwie i gwałtach mandarynom Kochinchińskim walczącym przeciw katolikom Wschodu. To zdarzenie zawsze powtarzać się będzie, kiedy rządcy i ludy oderwą się od Kościoła, albo przytłumią w sobie ducha chrześcijańskiego. Odkąd węzły jedności rwać i rozwalniać się poczną, stają się rządy mniéj więcéj tyrańskie, a ludy mniéj więcéj niewolnicze. O mój Boże! oby to smutne doświadczenie zawsze przytomne pamięci naszéj, nas coraz silniéj wiązało z Chrystusem i jego Kościołem! Prosimy Cię o tę łaskę dla starego ludu Jagielonow; prosimy o tę łaskę dla nas samych, abyśmy, jeżeli Polska dla swéj wierności trwałéj przy jedności pozyszcze swój byt narodowy i dawną wolność, wysłużyli sobie przez szczerość wiary naszéj, przez uległość synowską do stolicy św., ochronę od poniżenia i niewoli dokąd prowadzi narody apostazya.

Dla tych przyczyn po wezwaniu łaski Bożéj nakazujemy co następuje:

Art. I. Przez trzy Niedziele po sobie następujące od chwili odebrania niniejszego listu będzie odśpiewany po wszystkich kościołach i kaplicach diecezyi wieczorem przed wystawieniem Najś. Sakramentu dla błogosławieństwa psalm 78. *Deus venerunt gentes.* Po czém odśpiewać należy wiersz: *Convertere, Domine, usquequo.* R. *Et deprecabilis esto super servos tuos.* — A po tém wierszu modlitwa, która się znajduje przy końcu mszału rzymskiego, pod tytułem: *Pro quacunque tribulatione.* Zaczyna się od słów: *Ne despicias, Omnipotens Deus.* Gdzie nie istnieje przywilej i zwyczaj błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, dajemy pozwolenie do udzielenia tego błogosławieństwa w czasie wyżéj oznaczonym i w celu oznaczonym przez niniejszą odezwę.

Art. 2. Tę samą Orationem secretu i Postcommunionem dołączy każdy kapłan naszéj diecezyi we Mszy świętéj przez cały tydzień, licząc od Niedzieli, która nastąpi po odebraniu tego listu. —

Niniejsze wezwanie odczytane zostanie we wszystkich kościołach i kaplicach naszéj diecezyi w pierwszą Niedzielę po odebraniu.

Dano w Nimes w pałacu naszym biskupim z naszym podpisem i pieczęcią i kontrasygnacyą generalnego sekretaryatu 15. Października w dzień św. Teresy, téj duszy seraficznéj, wielkiéj reformatki Karmelu, téj dziewicy z sercem apostolskiém — która w murach klasztornych umiała uczuć wszystkie boleści Kościoła, modliła się i kazała swym corom duchownym modlić się za prześladowanymi chrześcijanami.

† *Henryk biskup z Nimes.* Z polecenia *Thibon*
kanon. hon. sekr. gen. biskup.

Drugi cyrkularz biskupa Rodez do duchowieństwa diecezyi, przepisujący modlitwy publiczne za naród Polski następującéj jest treści:

Szanowni i drodzy Współpracownicy!

W odezwie naszéj postnéj roku zeszłego przepisaliśmy wam triduum modłów na korzyść sławnej i nieszczęśliwéj Polski, narodu katolickiego dwudziestomilionowego, którego Bóg postawił na straży cywilizacyi chrześcijańskiéj, aby ją bronić przeciwko barbarzyństwu Muzułmanów i Moskwy. Wiecie ileż to zbrodni popełniono przy rozdarciu téj Polski . . . . . Ale niemasz przedawnienia dla występku; od czasu tego gwałtu wyrządzonego prawu publicznemu, Polska nigdy jarzma ciemiężcy nie przyjęła, nie poprzestała nigdy wołać o swą narodowość, którą od Boga otrzymała a któréj nikt wydrzeć nie miał prawa.

Przeciw Moskwie przedewszystkiém podnosiły się od wieku protestacye Polaków, gdyż ze strony tego mocarstwa dla jego obyczajów tatarskich miała do znoszenia najsroższe prześladowanie.

W Moskwie car jest panem dusz i ciał. Plemię Romanów wymazało z kodexu ewangielicznego te słowa nieśmiertelne Jezusa Chrystusa: „Oddajcie cesarzwi co jest cesarskiego, a Bogu co jest Boskiego.“ Cesarz wszystko pochłonął, robiąc się tak naczelnikiem Kościoła jak i państwa, ztąd trzyma sumienia ugięte pod żelazném jarzmem, podobném do tego, jakie światu narzucili cesarze starożytnego Rzymu. Jest to powrót do zwierzęcego poganizmu, od którego tylko niepodległość Kościoła katolickiego, uosobionego i uznanego w Papieżu Rzymskim może zachować chrześcijańskie narody, niepodległość zdobyta przez 20 milionów męczenników i utrzymana przez 18 wieków przeciw wszystkim zamachom świeckich mocarstw Polska uznawała zawsze za duchowych naczelników Kościoła następców Piotra św. zastępcę Jezusa Chrystusa wszystkich ludów. Gdyby nawet ten dzielny i szlachetny naród, który przelewał krew na tylu polach bitew za zbawienie chrześcijaństwa mógł wyrzec się swéj autonomii politycznéj, nie wyrzeknie się nigdy wielkiéj zasady jedności, która go wiąże z Stolicą świętą i która była mu sławą.

Dla tego stała się Polska teatrem zażartego boju ze systemem cesarskim, który sili się przez podstęp i gwałt, zerwać ten węzeł jedności, i rzucić ją w schizmę, ugiąć ją pod rózgę i knut cesarza papieża Wszech Rossyi, tak, że jéj pozostaje tylko wybór pomiędzy kajdanami apostazyi, a srogością prześladowania. Takie jest położenie w wielkim kraju, gdzie ten wielkoduszny naród jęczy pod jarzmem moskiewskiém. . . . . . Moskwa pragnie zabić katolicyzm nie tylko w swoich państwach, lecz w całéj Europie, gdyby ją kiedyś mogła rzucić pod nogi swego despotyzmu.

Jest to panowie rewolucya w najwyższym rozwoju. Cóż bowiem jest rewolucya? Nie jest to taki lub inny wywrot, taka lub inna forma, konstytucya władzy. Jest to system, według którego ludzkość nie powinna uznawać żadnego rządu, żadnego prawa, któreby nad nią stało, żadnéj reguły obowięzującéj ponad wolę ludów, uosobionéj i ściśnionéj w naczelniku państwa. Jest to teorya despotyzmu oryentalnego przeniesionego na tron dawnych cezarów. Jest to państwo barbarzyńskie, o którego naczelniku można powiedzieć, co powiedział Horacy o pewnéj osobistości z mytologii: *Jura neget sibi nata.*

Oto idea rewolucyi, jaką widziano rozwijającą się w nowszych czasach. W oczach téj potęgi, która wszędzie wedrzeć się stara, nie masz nic świętego, bo w niczém prawdy nie ma, bo człowiek stworzył prawdę, prawo, sprawiedliwość, moralność, i pozbywa się jéj, kiedy mu się podoba; cel uświęca środki jakiekolwiek, a skutek gładzi zbrodnie przedsięwzięcia. Cel więc, do którego dąży rewolucya, jest zagładą Kościoła katolickiego, który sam tylko na świecie jest jéj zaporą i przeciwnikiem, utrzymując zasady rozumu, sumienia, socyalnéj hierarchii. Neron i Domicyan byli wielkimi rewolucyonistami, a jeżeli ich tylko Konwencya narodowa przewyższyła, to dla tego, że była tyranią zbiorową, oligarchią zbrodniarzy. Z jednéj i drugiéj strony, byli to ludzie straszni, którzy wolę swą uważali za regułę, siłę brutalną za prawo, zagładę chrześcijaństwa za cel ostateczny. Wyobraźcie sobie to wszystko, co może autokrata jak w Moskwie czyniąc wszystko co chce bez wszelkiéj appelacyi do zasad sprawiedliwości i ludzkości, które winny kierować mocarzami u ludów ucywilizowanych Ewangelią. skupiających w swéj osobie władzę duchową i świecką i używających jednéj do ustalenia i wzmocnienia drugiéj. Jakież granice można naznaczyć potwornym wybrykom takiéj wszechmocności? Jedyna różnica, jaka panuje pomiędzy rewolucyonistą ukoronowanym, a rewolucyonistami masońskimi i demogicznymi, jest ta, że ci tutaj mówią *nie masz Boga*, a tamci wołają, *Bogiem jestem.*

Po jednéj i po drugiéj stronie jedna i ta sama pogarda dla czci, wolności i życia obywateli Po jednéj i drugiéj stronie przyzywają do pomocy rabunek, łupiestwo, pożary i mordy — rozstrzelają, wieszają, duszą i wypędzają ludzi, hańbią i mordują niewiasty, rabują kościoły, klasztory, pałace, chaty, aby zniszczyć naród, który nie chce apostatować, i aby rządzić bez sprawozdania nad obszerną pustynią. Po jednéj i drugiéj stronie nazywają bandytami obrońców niepodległości narodowéj, jak nazwali Anglicy naszę bohaterkę Joannę d'Arc i jéj towarzyszów broni, w one wielkie dni naszych nieszczęść.

Dla zrzucenia jarzma téj tyranii schizmatyckiéj i rewolucyonistycznéj, aby zdobyć napowrót nieprzedawnione prawa swego bytu narodowego, tak haniebnie gwałcone przez obcego najezdcę, Polska do ostateczności popchnięta schwyciła za broń, licząc na boską pomoc i na powszechne współczucie Europy, a z postanowieniem zwyciężyć lub w gruzach ojczyzny się zagrzebać.

Wielki Boże! ileż to okrucieństw spełniają w téj okolicy nieludzcy prokonsulowie i rozpuszczone żołdactwo! Pod pozorem uciszenia buntu rabują, mordują, wywożą na Sybir, wyludniają kraj, organizują na wielką skalę konfiskatę dóbr. Tak to widowisko opłakane przedstawia w téj chwili naród, który zawsze był najpiękniejszą ozdobą kościoła katolickiego, a ukochanym bratem ludu francuzkiego.

W obec tak wielkiego ucisku, gdzie niemniéj istnieje blaskiem śmiertelnym nieustraszona odwaga tego narodu męczeńskiego, mocarstwa które podpisały i zagwarantowały traktaty z r. 1815. poruszyły się i ogłosiły przed carem energiczne protestacye, które może poparte będą skuteczniejszemi jeszcze środkami. Oby Bóg zechciał dobrze prowadzić mądrością swoją mocarzy tego świata!

Lecz władza największéj czci godna na ziemi, naczelnik duchowny dwóch set milionów katolików, nasz ukochany papież i Ojciec, zastępca Jezusa Chrystusa, co dopiero dał słyszeć potężny swój głos. Lud rzymski został wezwany do modłów publicznych na korzyść narodu polskiego, i odpowiedział na to wezwanie cudowną majestatyczną processyą, o któréj czytaliście w dziennikach. Nie zdajeż Wam się Panowie i drodzy Współpracownicy, że to wezwanie z wysokości jest wystósowane do wszystkich wiernych dzieci Kościoła, którzy mają wiarę w Opatrzność i wiedzą, jaki wpływ wywierają modły na losy państw? Trzeba przyznać, że jakbyśmy zbyt śmiałymi się okazali, uprzedzając papieża naczelnika Kościoła, tak obecnie nie pozostaje nam nic więcéj, jak spieszyć za jego przykładem.

Pójdźmy za Ojcem naszym ze świętą gorliwością, poślijmy na pomoc nowym Machabeuszom jedyną broń, jaką rozporządzać możemy, zwracając ku niebu pokorne prożby o tryumf tak pięknéj sprawy, która zarazem jest sprawą świętéj religii, Francyi, Europy, prawdziwéj polityki i ludzkości. Naszém życzeniem Panowie i drodzy Współpracownicy jest, aby w każdéj parafii i każdym kościele, gdzie się odbywa zwyczajnie służba Boża, odbywały się modły publiczne na korzyść królestwa Polskiego, które walczy w téj chwili za swą narodowość i wiarę, *pro aris et foris* przeciw jarzmu obcego, który wydrzeć mu chce jedno i drugie, depcąc wszelkie prawa ludzkie i boskie i wszelkie zobowiązania, jakie uczynił w obec nieba i ziemi.

Modlitwy te rozpoczną się 17. Października, w dzień św. Jadwigi, królowéj i patronki Polski. Zakończą 20. tego miesiąca w święto Jana Kantego, innego patrona Polski i Litwy, który dla swych głębokich wiadomości, swéj pobożności, miłości bez granic zasłużył u Kościoła na świetne imię „*gloria gentis Poloniae, clerique splendor nobilis, decus Lycaei et patriae pater* (Hymn z Brew.) Do niego to odnoszą się te piękne słowa w officium dla całego kościoła przepisaném. „*O qui negasti nomini opem roganti, patrium regnum tuere postulant cives Poloni et exteri.*“ Każdego dnia udzielicie błogosławieństwo Najśw. Sakramentu po skończonéj Ofierze Mszy św. albo wieczorem, jak za stósowniejsze uznacie.

Przed antyfonami i zwyczajnemi modlitwami przepisanemi przez nas, od czasu jak Ojciec św. i Kościół tak ciężkie próby przechodzi, odśpiewany będzie Psalm 53. „Deus in nomine tuo salvum me fac,“ który stósuje się doskonale do położenia nieszczęśliwéj Polski.

Do innych modłów dodacie pieśń: Domine salvum fac z modlitwą, aby Bóg zechciał natchnąć potężnego cesarza Francyi mądremi postanowieniami.

W jednym dniu z przepisanych, odprawi się processya ze śpiewem litanii do WW. SS. i ta processya skieruje się do jakiego miejsca modlitwy uczęszczanego przez nabożnych parafian. Najstósowniéjby było odprawić ją w Niedzielę.

Począwszy od 17. Października, każdy kapłan, który odprawiać będzie Mszą św., dodawać nieomieszka przez cały tydzień do modlitw zwyczajnych kollektę, sekreta i postkommunią *Contra persecutores et male agentes.*

Wzywamy dusze pobożne, aby przyjęły kommunią św. na intencye w wyż wspomniane, a my dołączamy do tego aktu pobożności 40. dni odpustu.

Niniejszy okólnik przeczytany będzie wiernym w Niedzielę 11. Października.

Przyjmijcie Panowie i drodzy Współpracownicy zapewnienie naszego przywiązania.

Dan w naszéj rezydencyi Vabres 1. Października 1863. w dzień św. Remigiusza apostoła Francyi.

† Ludwik
biskup z Rodez.

5. Dekretem datowanym ze Saint-Cloud dnia 16. Października X. Dours inspektor akademii paryzkiéj, kanonik honorowy wersalski mianowany jest na biskupstwo w Socssons wakujące po śmierci X. Christophe.

6. Dekretem z dnia 20. Października biskup z Vannes jest mianowany arcybiskupem Avinionskim po śmierci X. Debelay.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.